

Ma 43 lata. Dziecięce Porażenie Mózgowe. Teraz na szczęście ma elektryczny wózek. Był jednak czas,że przez kilka lat praktycznie nie wychodziła z domu. Myślała o samobójstwie. Dnia 25 marca b.r. (w tajemnicy przed rodziną) jej pełnomocnik ? poznany przez internet ? podpisał umowę z wydawnictwem na wydanie książki. Wyda ją pod pseudonimem Basia Jeżowska ? za miesiąc. Wszystko w tajemnicy. Dlaczego? Dlaczego jej niemy krzyk świdruje uszy, a historia Basi nie pozwala zasnąć? Posłuchajcie.

Rozmawia Anna Dąbrowska

A.D. Już niebawem wydajesz książkę (czytałam rękopis fantastyczna, smutna, prawdziwa, piękna, gotowy scenariusz na film). Dlaczego pod pseudonimem?
B.J. Moja historia jest prawdziwa, odkrywam w niej, w jaki sposób byłam traktowana przez rodzinę. Nieraz słyszałam od nich groźbę, że w razie opublikowania niewygodnych dla nich treści, choć nie wierzą, że potrafię ją napisać, książkę po prostu sądownie zablokują.
A.D. ?Uwięziona w ciele? ? chcesz się wyrwać? Jak?
B.J. Moje niepełnosprawne ciało jest więzieniem, z którego nie ma ucieczki, aż do końca moich dni. Czasem mam wrażenie, że moja dusza, psyche stanowi odrębną całość, i ona jest prawdziwą cząstką mnie, nie fizys, której nie lubię oglądać w lustrze.
A.D. Do kogo w życiu masz żal? O co? A może nie masz?
B.J. Mam żal do siebie, że nie potrafię być lepszym człowiekiem. Wciąż targają mną złe emocje, gniew, złość, ból. Nie potrafię wybaczyć matce, ojcu, pracownikom DPS. Nie jestem wolna od poczucia winy, że swoim kalectwem zawiodłam najbliższych. Żyję w poczuciu winy i krzywdy. To sprawia nieustający ból psychiczny?
A.D. Twój niemy krzyk świdruje w uszach. Chcesz, żeby kto szczególnie Cię usłyszał?
B.J. Chcę, żeby inni zrozumieli, że jestem zdolna do odczuwania bólu, nie fizycznego, bo taki umiem znieść, lecz tego, że ktoś traktuje mnie jak przedmiot, bez woli, odmawia prawa do decydowania o sobie.
A.D. Wołasz o pomoc? Jaką?
B.J. W tej chwili najpilniejszą potrzebą jest zebranie pieniędzy na własne mieszkanie, ok. 150 tys.
A.D. Przeszłaś w życiu bardzo trudne chwile? Które były najgorsze? A może jeszcze są?
B.J. Najgorsza była izolacja od ludzi, przez pierwsze 33 lata życia, ciągle przebywanie z babką, starą kobietą, która przeżywała swoje życiowe traumy. Dzieliłam z nią pokój, szafę. Narzucała mi swój punkt widzenia, w tym utrwalała mi w mentalności obraz mnie samej. Osoby bezwartościowej. Niezdolnej do niczego. Drugim bardzo bolesnym okresem był pobyt w DPS.

A.D. A chwile najpiękniejsze?
B.J. To przyjaźń z R. i R., poznaliśmy się dzięki internetowi, przez rozmowy na Skype, opowiedziałam im o sobie. Łączą mnie z nimi silne więzi oparte na zaufaniu i relacje, jakich nie mogłam zbudować z własną rodziną.
A.D. Niepełnosprawność ? jak jest postrzegana w naszym społeczeństwie?
B.J. Dyskwalifikuje te osoby. Traktuje jak gorsze, bezproduktywne, które nie mają nic do zaoferowania, więc nie powinny oczekiwać nic poza ciepłym kątem i miską zupy. Wtedy nic, tylko się modlić o legalizację eutanazji.
A.D. A jak chciałabyś, żeby osoby z niepełnosprawnością postrzegano? A może inaczej ? jak powinny osoby zdrowe je postrzegać? Może niektórzy nie potrafią oswoić niepełnosprawności? Boją się, krepują? Nie chcą urazić?
B.J. Tak, na pewno są tacy, którzy nigdy nie mieli styczności z OzN i ich wrażliwość nie wytrzymuje próby kontaktu. Jednak więcej szkody obu stronom wyrządzają stereotypy: o kaleka, biedny, godny litości i głaskania po główce. Ludzie widzą osobę z MPD, która nie panuje nad mimiką i od razu odhaczają ją do czubków.
A.D. Mieszkałaś przez pewien czas w DPS ? odeszłaś. Dlaczego?
B.J. Odeszłam, bo już nie mogłam wytrzymać szykan ze strony personelu administracji i mieszkańców DPS po tym, jak zaczęłam się bronić przed decyzją dyrektor, zabraniającą mi swobodnego opuszczania DPS. Sprawę skierowałam do sądu, który niestety umorzył po 4 zażaleniu. Szukałam wsparcia tv i prasy, niestety dyrektor wszystkich przekonywała do swych racji, że działa w trosce o moje dobro, że sama nie mogę decydować o sobie. 5 miesięcy byłam pozbawiona najcenniejszej dla mnie wartości ? wolności. Wiązało się to ze straszną udręką. Miałam bardzo zaawansowany plan odebrania sobie życia.
A.D. Jak Twoim zdaniem powinno wyglądać normalne życie osoby z niepełnosprawnością taką, jak Twoja np.? Jaka powinna być pomoc władz? Jak zorganizowana?
B.J. Władze powinny dołożyć starań, by pomóc takiej osobie usamodzielnić się, zapewniając zarówno środki finansowe, jak i rozszerzając instytucję asystenta osoby z niepełnosprawnością. Tymczasem na moim przykładzie, GOPS widzi tylko jedno rozwiązanie, gdyby zaszła konieczność, ubezwłasnowolnienie mnie (gdybym nie wyraziła zgody) i umieszczenie w pobliskim DPS dla kobiet opóźnionych umysłowo.
A.D. Jak widzisz swoją przyszłość? Masz zabezpieczenie (mieszkanie, polisę, rodzinę dalszą)?
B.J. Nie mam nic, ani polisy, mieszkania. Rodzice swój dom zapisali młodszej córce. Dom, działkę. Mnie powiedzieli: ?a po co ci majątek?? Nie mam wsparcia ani w rodzinie ani we władzach. Pozostaje apel do ludzkich serc.
A.D. Jakie są Twoje marzenia?
B.J. Usamodzielnić się. Chciałabym zwiedzać świat.
A.D. Wiesz,że marzenia się spełniają? Bardzo często się spełniają?
B.J. Chcę wierzyć, że tak...

Basiu dziękuję za rozmowę (rozmowa przez internet na razie, ale niebawem?).

Anna Dąbrowska

Tekst pochodzi ze strony: Łam stereotypy - o sprawnych inaczej